

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielną Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji	28 złr.	7 złr.	3 złr.
innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniężne i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco.

Administrowany Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opisowi pocztowemu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Reklamów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administrowany „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscowa prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowski w Sukkieskich obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (pocztowemu) na piątą raz 10 c., za każdy następny raz po 5 c. — Nadesłane (na 3 strony dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. — Nadesłane do „Czasu“ (prospekt, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratów. — Należność uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajajona „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ul. Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłączenie p. Adam, Rue Clément 4; prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissanière 83; w Wiedniu p. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu), A. Oppel, Strubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę p. H. Goldschmidt & Co., w Frankfurtu n. M. G. L. Danbe & Co.

powodu święta uroczystego następny Nr. su“ wyjdzie w piątek d. 13 b. m. wieczór.

Kraków 11 czerwca.

Przegląd Polityczny.

Przy wczorajszym wyborze posła na Sejm krajowy z większych posiadłości okręgu Czortkowskiego, został wybrany p. Erazm Wolański, który ten wybór odbył się w skutek śmierci barona Błażowskiego, który był posłem z tego okręgu.

Anstryacki reprezentant w Polgrodzie, tytularny nosel hr. Rudolf Khevenhüller-Metsch, został przez Cesarza na przedstawienie ministra spraw zagranicznych, zamianowany rzeczywistym nadwyzczajnym posłem i pełnomocnym ministrem.

Wiernokonstytucyjni członkowie wielkiej posiadłości morawskiej, ogłosili odezwę wyborczą, podpiisaną przez Chlumeckiego, Kubecką, Dubskiego, Widmanna i kilku innych wybitniejszych tego stronnictwa reprezentantów. Odezwą ta opiera się w zupełności na zasadzie kompromisu zawartego ze stronnictwem środka, i z tego powodu tekst jej różni się stanowczo od innych tego rodzaju manifestacji. Walka o interesy niemieckie nie odgrywa w odezwie żadnej roli, a przeciwnie „unikanie narodowościowego sporu“ i „zabezpieczenie spokojnego i przedmiotowego traktowania spraw krajowych“ naznaczone jako cel, do którego uślisie i poważnie zdążać należy. Odezwą stwierdza także, iż wiernokonstytucyjni członkowie tej grupy wyborczej, mogli się zbliżyć i porozumieć ze stronnictwem środka, bo jakkolwiek nie we wszystkich sprawach z nim się zgadzają, to jednak w kwestiach prawnoparłamentaryjnych i narodowych, nie dzieli ich od środka zasadnicza w zaprzeczaniach różnica. Stanowczy kontrast między stanowiskiem, jakim partya p. Chlumeckiego w programie swoim dała wyraz, a zasadami narodowców niemieckich uderza od razu w oczy, i tak w obecnych wyborach sejmowych, jak i w przyszłych wyborach do Rady państwa, bez wpływu wybitnego pozostać nie może.

Parlamentarna sytuacja w Krocacji zaczyna się zbliżać do tego punktu, z którego prawodawca działalność sejmową pomyślnie rozwijać się może. Zapewniają bowiem, iż między radą krajową a partją narodową nastąpiło zupełne porozumienie, które się zamianuje wyraźnie podczas rozpraw nad wnioskiem Iwicz, domagającym się przedłożenia przez rząd korespondencji w sprawie dwujęzycznych napisów na tarczach herbowych. Już na wczorajszym posiedzeniu motywował Iwicz swój wniosek, poczem oświadczył ban, że zarówno z rzeczowych, jak z oportunistycznych względów, żądanych aktów nie wyda i prosi o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Iwicza. Kwestję tę pragnie naturalnie opozycja wyrzucić do wielkiego znaczenia, a jeden z jej mówców Markowicz wskazywał, że rząd obowiązany jest wydać te akta, bo jakkolwiek nikt nie powątpiewa w prawdziwość oświadczeń dawnego bana hr. Pejacewicza, to jednak przedstawienie zupełnego dowodu jest koniecznem. Dyskusja nad tym przedmiotem toczy się jeszcze dalej, ale większość zdecydowana przyjął wniosek bana i przejdzie nad tą sprawą do porządku dziennego.

W parlamencie niemieckim miały przyjąć na porządek dzienny we wtorek: poprawki Altermanna do ustawy przemysłowej; w środę wniosek Windthorsta o zniesienie ustawy bancyjnej; w piątek sprawa funduszu na pocztowe statki parowe, a w przyszły poniedziałek ustawa o ubezpieczeniu robotników, poczem zapewne nastąpi pierwsze czytanie przygotowywanych teraz w Radzie zwią-

kowej ustaw giełdowej, cłowej i o zmianie podatku od cukrowi.

W głosowaniu nad ustawami, które w środę, piątek i przyszły poniedziałek, przyjdą na porządek dzienny, okazało się, o ile pozyskanie głosów narodowo liberalnych wpłynęło na przyjęcie ustaw, którym połączona lewica jest przeciwna. Przyjęcie ich zależęć będzie zapewne, jak dotąd, od stanowiska, jakie w tych sprawach zajmie centrum.

Reprezentanci Transwaalu przybyli do Berlina w publicznie ogłoszonym celu zawarcia traktatu handlowego z Niemcami. Schles. Ztg donosi jednak, że chodzi tu raczej o to, aby Niemcy ogłosili opiekę nad nimi i poręczyli jej niezawisłość.

Na interpelacye w wyższej i niższej Izbie parlamentu angielskiego oświadczyli w jednej Granville, w drugiej Gladstone, że nie mogą jeszcze nadać sprawy o stanie układów, dopóki porozumienie między wszystkimi mocarstwami nie nastąpi. Zawarty z Francją układ ma zawierać następujące punkta: 1) Anglia pożyczy Egiptowi 8 milionów funtów, z których 4% mają być użyte na wygrozdzenie szkód działających w Aleksandrii, dwa miliony na umorzenie długu administracyjnego, milion na ewakuację Sudanu. Pożyczka ta udzielona będzie na 4%. 2) Procenta opłacane będą z dotychczasowego funduszu amortyzacyjnego. Jeśli się okaże potrzeba, nastąpi redukcja od długu znanego pod nazwą „unifikowanego“. Procenta długu uprzywilejowanego nie będą naruszone. 3) Dotychczasowa międzynarodowa komisja długów państwa uzyska rozszerzenie atrybucy. Wszystkie mocarstwa będą w niej reprezentowane; przydawać w niej będzie Anglia. Funkcję tej komisji rozciągnięte zostaną także do spraw politycznych. 4) Celem utrzymania porządku poza granicami Egiptu, i w samym Egipcie, siła zbrojna Angielska pozostanie jeszcze w tym kraju 3 lata, licząc od 1 stycznia 1885. 5) Sultan obsadzi, za wstawieniem się Anglii, sudańskie porty morza czerwonego i wysył 15,000 wojska na nśmierzenie Sudanu i górnego Egiptu.

W Anglii oburzenie na układy z Francją zdaje się być wielkiem. Niektóre dzienniki węgierskie wzywają Gladstone'a, aby poświęcił Granville'a, a sam poszedł inną drogą, na ca jednak Gladstone przystać nie chce.

Jeden z dzienników konserwatywnych oświadcza, że jeżeli gabinet nie uzyska większości; a królowa powoła Salisburego do złożenia gabinetu, o statni przystąpi zaraz do rozwiązania Izby i bezwzględne rozpisanie nowych wyborów, które dziś niezawodnie wypadłyby w dachu konserwatywnym.

Journal de St. Petersburg. zaprzecza wiadomości, podane przez dzienniki paryskie, jakoby posel angielski w Petersburgu Tornton, zaniepokojony działalnością ks. Dondukowa Korsakowa w Azji Mniejszej, miał przed kilku dniami konferencyę z ministrem spraw zagranicznych Giersem, na której domagał się stanowczo wyjaśnienia co do politycznej polityki rosyjskiej, która poczyniła być niebezpieczną dla Afganistanu. Rosyjski organ spraw zagranicznych powiada, że prawdopodobnie jest, iż p. Tornton mógł mieć konferencyę z ministrem Giersem, a nawet — że mogła na tej konferencyi odbyć się wzajemna zamiana myśli w kwestiach politycznych. „Lecz nieprawdziwym jest, a nawet i niemożliwym stanowczo — kończy rzeczony dziennik — aby dyplomata tak pełen taktu i umiarkowania, jakim jest posel angielski, zapominał o względach przyzwoitości, okazał, że wierzy plotkom rozszerzanym tendencyjnie przez prasę zagraniczną i domagał się wyjaśnienia, dotyczących postępowania ks. Dondukowa-Korsakowa, który przecież na własną rękę polityki nie prowadzi, lecz trzyma się instrukcyi swojego rządu, a tym nie ufać rząd angielski niema powodu.“

Spór serbsko-bułgarski nie ożywił dotąd rozpoczynających się ogórkowych czasów, ale jaskrawo wykazuje zawiść i antagonizm istniejący między bratnimi ludami Półwyspu Bałkańskiego. W nieszczęśliwym był on uspioły, w pierwszej godzinie odrodzenia występuje z całą siłą drugiej młodości. Jest to wskazówka, jakich zapasów i walk widownia stałby się Półwysp, gdyby nad nim nie ciążyła opieka, a raczej nie ciężło współzawodnictwo mocarstw. Opieka ta i współzawodnictwo są zatem poniekąd koniecznością, a w każdym razie bez nich nie zapanowałaby tam uńia słowiańska; toczonyby raczej walki nieustanne, do których tamtejsze ludy przywykły.

Największą żywią do siebie nienawiść Serbowie i Bułgarowie, a pod tą nienawiścią leży żądza posiadania ziem, które traktat berliński rozdzielił między dwa państwa, nie wiec dziwnego, że każdy konflikt między nimi objawia się zaraz w drastyczny i namiętny sposób: powód jest tu więcej może psychologiczny, niż polityczny.

Co się tyczy sprawy, która obecnie stała się przyczyną zatargów, piękna rola i słuszność są dotąd po stronie Serbii. Kraj ten pod przewództwem rozumnego i dzielnego króla wyszedł zwycięsko z trudnego przesilenia, w którym rozegrały się jego losy, bezpieczeństwo zewnętrzne i zdrowie wewnętrzne. Rząd musiał nawet krwawych chwycić się środków, aby wyrzucić z organizmu społecznego niebezpieczeństwo, trujące go żywioły, aby zapewnić byt i pokój nowego królestwa.

Rzecz przeprowadzona została z niezwykłą a chwalebą energią i stanowczością, które wobec czynników rozkładowych i niszczących, są jedynym dowodem żywotności, bo prawdziwego patriotyzmu. Otóż te czynniki znalazły punkt oparcia i opiekę w świeżej, nie równie świeższej od starej Serbii Bułgarii, i poczęły znowu grozić bezpieczeństwu, spokojowi i zdrowiu królestwa serbskiego. Rząd króla Milana zanosząc protestacye do rządu bułgarskiego i postępując z całą należąca siłą, spełnił tylko obowiązek władzy czujnej i dbałej o dobro swej ojczyzny. Niebezpieczeńsztem bowiem wrogiem jest swój, czyhający na spókoj i byt kraju, niż obcy, czyhający na jego całość. Sympatye świata cywilizowanego i politycznie wykształconego, muszą stać w tej mierze po stronie Serbii. Broni się ona przed zarzą, którą własni jej synowie zapomocą szczerzego antagonizmu z Bułgarią, chcą w jej łonie zaszczerpić.

Gdyby w skutku nieprzypuszczalnych zresztą okoliczności, Galię zdołała kiedyś wyrzucić ze siebie tromtadrę, a sąsiednie państwo — co znowu wcale jest przypuszczalnym — chciało ją wziąć w opiekę i ponownie obdarować nią usiłowało nasz kraj, czyżby energiczne bronienie się przed tem, tak rząd krajowego, jak centralnego, nie pozyskało najwyższego uznania wszystkich uczciwych i zdrowo myślących obywateli!

Porządny to w każdym razie rząd, który nie waha się użyć najenergiczniejszych środków, aby zasłonić się przed warcholstwem polity-

cznem, i dlatego rząd serbski zyska niezawodnie na szacunku i powadze w skutku obecnego zajścia z Bułgarią, które zaiste nie on wywołał; zyska stanowisko prawdziwego rządu.

Z drugiej strony próżności nowych a małych królestw i księstw, podceblając może wprowadzenie w życie całego aparatu dyplomatycznego, używanego przez mocarstwa; owe noty, ultimata, odwoływanie posłów, to dla Europy pocieszny widok, dla Serbii i Bułgarii jakby jeneralna próba państwowego bytu liliputowego.

Ażeby ona doprowadzić miała do krwawych igrzysk, nie przypuszczamy nawet po wczorajszych piorunujących telegramach. W razie potrzeby bowiem, w ostatniej chwili wystąpi jako *Deus ex machina* opieka mocarstw lub ich antagonizm.

Świat tak dalece przekonany jest o chwilowym najzupełniej pokojowym usposobieniu mocarstw, o konieczności utrzymania pokoju, że spór serbsko-bułgarski, aczkolwiek odgrywa się na Wschodzie, a za tem na bezczelne napełnionej jeźli nie dynamitem, to prochem, nie wywołał dotąd najmniejszej obawy nawet na giełdach.

Inaczejby się rzecz miała, gdyby, jak to tyle razy działo się na półwyspie Bałkańskim, jawne konflikty były objawem tajnych knotań i antagonizmów mocarstw. Wtedy starcie między Serbią a Bułgarią, byłoby zapowiedzią nierównie groźniejszych zawiłk. Wtedy widocznie Serbia słaby w kierunku polityki austriackiej, a Bułgaria w kierunku polityki swej opiekunki Rosyi, i wtedy należałoby odnosić zajście serbsko-bułgarskie do ogólnego położenia obecnego, do stosunku trzech mocarstw północnych do siebie.

Rzeczy jednak, o ile sądzić można, do tego nie dojrzały jeszcze stopnia, ani też tak daleko nie zaszły. Dlatego też prawdopodobnie, jeżeli ostatecznie nie przyjdzie do porozumienia między Serbią a Bułgarią, wystąpi medyacya mocarstw i wszystko załagodzone a raczej załatanem zostanie, gdyż ten wyraz jest właściwszy, skoro idzie o Wschód.

W żadnym razie do krwawych zapasów między Serbią a Bułgarią przyjść nie może, gdyż ich następstwa byłyby dla Europy nieobliczalne, z tej bowiem liliputowej walki powstałaby mogły olbrzymie wypadki, jak że dźbła hercegowińskiego powstał pożar ostatej wojny wschodniej.

W tym konflikcie wypróbuja raczej swoje siły dyplomatyczne dwa świeże państwa, a to posłużyć może do wyrobienia w nich i wykształcenia ducha samodzielnosci i samostoiści, co zdaje się być obecnie celem polityki Balplatzu, tak dalece, iż tam, o ile nam wiadomo, filozoficznie zapatrują się na ewentualność połączenia się dwóch Bułgarij, pocieszając się nadzieją, że zjednoczona Bułgaria mniej a nawet całkiem nie będzie ulegać wpływom mocarstwa, które Bułgarię do życia powołało. Widocznie na Balplatzu leżą zawsze na wdzięczność.

KORESPONDENCA „CZASU.“

Lwów 10 czerwca.

(§§) Dobiega już kresu czynność administracyjna, której rezultat ma donieść znaczenie dla naszych stosunków gospodarczych. Komisja krajowa dla oznaczenia czystego dochodu z propinacyjnego prawa wyszukała już tylko kilkanaście spraw do załatwienia. Wszelkie usiłowania skierowane są ku załatwieniu tych spraw w ciągu czerwca tak, aby już od 1 lipca rozpocząć się mógł ów 26-letni peryod posiadania prawa propinacyi w dzisiejszym znaczeniu. Jeżeliby się to nie powiodło, to już od 1 stycznia 1885 z wszelką pewnością zaczęły się ten peryod. W tej chwili fundusz propinacyjny osiąga 26 milionów. Sam kapitał ten fruktyfikowany przez 26 lat niestanę wraz z narastającymi procentami, dały już znaczny fundusz wynagrodzenia. Do tego jednak dodać należy coroczny dochód z opłat szynkarzskich, przeznaczony ciagle do fruktyfikowania. Poniżej 100,000 złr. dochód ten zapewne nigdy nie spadnie. Powstanie tedy znaczny fundusz wynagrodzenia po upływie 26 lat, gdy w myśl ustawy dokonany zostanie rozdział między uprawnionych. Otrzymają oni więcej, aniżeli zapowiadał śp. Krzeszowski, zdając sejmowi sprawę z projektu ustawy propinacyjnej, więcej nawet, aniżeli spodziewano się w pierwszym roku po wejściu w życie ustawy. Uprawnieni zdają się jednak lekceważyć sperande, bo jak słyszałem orzeczenia komisji o czystym dochodzie z propinacyi, więc dokumenta wielkiej wagi, są tak traktowane, jakby jak kontrakt. Gdyby kto dzisiaj przeszedł domowe archiwa szlacheckie, w wielu z nich pewnie znalazłby tego orzeczenia. Wypada zwrócić na to uwagę, dopóki uzyskanie duplikatu nie przedstawia nadzwyczajnej trudności.

Jeden z posłów (niewymieniony) wystąpił tutaj z artykułem dziennikarskim w sprawie zaniechania czerwcowej sesyi Sejmu. Z artykułu tego wynika, że zdaje, że w Kołach poselskich myślą o rozciągnięciu gwarancyi kraju na obligacye komunalne banku krajowego. Tej myśli przyklasnąć wypada z całego serca, bo gwarancya kraju równałaby się co najmniej podniesieniu ceny waloru o 2%. Obligacye komunalne banku krajowego wydawane są w taki sposób, że gwarancya kraju nie mieściłaby w sobie najmniejszego ryzyka. Komisarze Wydziału krajowego wzywani są do każdego interesu pożyczkowego tej kategorii. Mają oni zbadać nie tylko legalność uchwał gminnych (względnie powiatowych), na których opierać się ma pożyczka w obligacjach komunalnych, lecz nadto pożyteczność i stosowność celu pożyczki. Bez podpisu więc i bez zgody komisarzy Wydziału krajowego żadna pożyczka nie zostaje udzielona, żadna nowa obligacya komunalna nie może wejść w obrot. Szczególnie teraz przydałaby się obligacyom komunalnym gwarancya kraju, bo bardzo łatwo efekt ten może być użyty za medium finansowe w dokonywaniu większych robót melioracyjnych w myśl świeżo uchwalonej ustawy państwowej. Myśl poruszona przez niewymienionego posła w owym artykule dziennikarskim zasługuje tedy na najgorętsze poparcie.

W swoim czasie przedstawiłem czytelnikom ważne rozporządzenia Wydziału krajowego w dziedzinie administracyi drogowej. Miały one na celu głównie podniesienie stanu dróg powiatowych i gminnych przy pomocy kraju (osobnego funduszu subwencyjnego), i intensywnie a sprawiedliwie wyzyskanie wszystkich innych środków, mianowicie prestaty. Po całorocznej praktyce rozporządzenia te okazują się bardzo trafnymi i użytecznymi, na co najlepszy dowód stanowią formalne adresy dziękczynne nadebdozące od niektórych Rezydentury powiatowych do Wydziału krajowego. Jak dobrze przedstawia się stan naszych komunikacyi w porównaniu ze stanem dróg w sąsiednim

Ze zjazdu Poznańskiego.

Pięć dni gościł nas prawie wszyscy na wielkopolskiej ziemi, pięć dni podejmowano nas gościnnie i serdecznie. Przyznać też trzeba, że pod względem przyjęcia wywiązało się comitet gospodarczy znakomicie. Wszystkim jego członkom należy się niewątpliwie uznanie, ale Drowi Wicherkiewiczowi, który stał na czele komitetu, przedewszystkiem; znaczy było w całym urzędzie zjazdu to jego praktyczność, energia i rozsądek, które przebiegały się też w jego przemówieniach: powitalnym i pożegnaniowym, na publicznych posiedzeniach. Godzi się też wymienić i Dra Kusztelana, który objął tak możną redakcyę „Dziennika Zjazdu“ i wybornie się z niej wywiązywał.

Składka udziałowa wynosiła 20 marek, a choć to kwota dość znaczna, przecież wobec tego, co za nią dano, nie zbyt wysoka. — Jako upominek zjazdu ofiarowano nam: Przewodnik po Poznaniu pana Antoniewicza z planem miasta i Album pamiątkowych widoków miasta Poznania w gustownej oprawie z 22 fotografiami, wielkości albumowej.

Cały przebieg zebrań wszelkiego rodzaju tak powszechnie jest znany, że zaledwie można o niego potrącić.

Otwarcie odbyło się d. 2-go b. m. o godzinie 11 w teatrze polskim. Nie była to niespodzianka pod względem faktycznym, ale przecież niespodzianka. Sala teatralna nadaje się, mojem zdaniem, wybornie do tego rodzaju zebrań. Zawsze jest dobrze, bez przygotowań przystrojona, z natury rzeczy jest akustyczna, wzrok na rozmaitością spoczywająca nie tylko na przewodniczących, ale i na uczestnikach

siedzących w łóżach, pierwszy więc nie siedzą jak na cenzurowanym, a co najważniejsza, sala oświetlona nie dziennem światłem, działa zawsze podniecająco na system nerwowy i dostarcza umysłu do pewnego uroczystego tonu, odpowiedniego dla podobnego zebrań.

Po południu rozpoczęły obradować sekcye w liczbie 10 w różnych lokalach, obradowały one i dnia następnego rano i popołudniu i jeszcze we środę rano. Połączone sekcye przyrodniczo-matematyczne były zaproszone i bardzo gościnnie podejmowane w Zabikowie przez hr. A. Cieszkowskiego, gdzie urządzono m. in. przedchadzkę geologiczną i obradowano nad meteorologią krajową.

Drugie posiedzenie ogólne we środę o godzinie 3ej popołudniu znow w teatrze zebrań, nie zdołało wyczerpać porządku dziennego i odesłano wszystkie wnioski do zebrań komitetu gospodarczego i członków zjazdu, którzyby jeszcze byli w Poznaniu w piątek o 6ej wieczorem na sali Bazarowej.

Po za tem najpilniejsze posiedzenia odbywała, najliczniejsza na wszystkich europejskich zjazdach naukowych, sekcya gastronomiczna. Rozpoczęła ona swe czynności już w ulicę zjazdu na sali Bazarowej, prowadziła je na uciecie oficjalnej w poniedziałek. Zgromadziła się jeszcze licznie na balu danym d. 3go, przez obywateli polskich miasta Poznania, balu, który udał się świetnie. Znow następnego dnia nie ustawała w pracy na obiedzie składkowym, danym na cześć prezesa Majera. Pracowała najpilniej i wielokrotnie na wycieczce wspólnej czwartkowej.

Zwracała powszechną uwagę nasza niezaradność w organizowaniu pozdrowień telegraficznych zjazdu. Było ich z kraju stosunkowo mało i wobec tego telegram krakowski Prezydenta doskonale zrobił wrażenie; wszyscy byliśmy mu w imieniu Polaków wdzięczni za pamięć. Doprawdy zawsty-

dzał nas Czesi, których dziwiegu na ten zjazd przybyło. Od nich telegramy spływały ze wszystkich stron czeskiej i morawskiej ziemi. Album, jaki ofiarowali Szokalskiemu, był artystycznym dziełem, piękna też oprawa numeru ilustracyi z życiorysem jubla.

Przyjęcie ich było więcej niż serdeczne, bo rzecz charakterystyczna, wobec panujących pod zaborem pruskim stosunków, poczenie słowiańskie jest tam niewątpliwie wyjątkiem jak nigdzie na polskich ziemiach. — W przewidzianej też liczbie toaistów przez Wielkopolan wznaszanych, nuta ta brzmiała donośnie, jako główny ton harmonii myśli. Rzecz to naturalna, bo chociaż zachowanie się rządu pruskiego wobec zjazdu było godne uznania i władze rządzące nie trudniały w niem pracy komitetowi gospodarczemu, to przecież zachowanie ich było wyjątkowe i dziwnie nawet Wielkopolan. Takiego rodzaju, jak na zjeździe Kochanowskiego w Krakowie, który wznosił tak wymownie prezesa Majera, w Poznaniu być nie mogło. A niekłamane uczucie, jakie objawiło się w Strzeleckim ogrodzie przy pięciu toaistom, powinno być dla pp. Katkow et consortes nauka, w jaki sposób zyskuje się bez trudu serca podwładnych ludów.

Nad wszystkimi uroczystościami górowała przyjemność, podniosłość wrażeń, a kto wie, czy nie i skutkami w przyszłości wycieczka na Kujawy. Wyjechaliśmy o 5 rano, było nas ze trzechset, osobnym pociągiem, który powrócił o 2 w nocy, zatrzymując się o 7 w Gnieźnie, w południe w Innowrocławiu, ztąd kołmi dostaliśmy się do Kruszwicy, pielgrzymowaliśmy ztąd do Myszej wierz i powiezieli parowcem na gopłana wyspę, mieliśmy tu wiec meżów nauki, obywatelstwa obojętnego i włościan Kujawskich. Przyjęcie było gościnne, serdeczne, wybornie złożone, we wszystkich szczegółach. Z powrotem zegnaliśmy się z dzielnicami Kujawskimi w Innowrocławiu.

Co się tu od Gniezna w duszach naszych działo, przynajmniej wielu, tego wypowiedzieć trudno. Był u kolebki narodu, który takie koleje przechodził i w takim jest położeniu, zwiędłaż te drogie szczątki i zastać je w takim stanie, w jakim są, bez wzruszeń niepodobna.

Niewątpliwie nad wszystkim największe wrażenie robi katedra gnieźnieńska, bo choć porządnie utrzymana, ale widocznie biedna i opuszczone. Przez Bolesławowe odzwia nie ciśnie się już tłum rycerstwa i urzędników korony, stare sklepienia gotyku tylko w nawach bocznych pozostały i to zębem czasu mocno uszkodzone, a spoczywającym dostojnikom zimno tu i pusto. Na Wawel przemieć im lepiej, bo mają codziennie obozwanie z krwią i kością swego narodu, który w pielgrzymce odwiedza ich cienie. To też smutno tu i boleśnie było każdemu zrazu. Ale jak z tych popiołów wspomnień wydobyła się potężnym chorem kapłanów żywa pieśń Boga Rodzicy, jak rozbrzmiewała w sercach, podniosły się umysły. Nuta jej wspaniała, zrazu białogłna, pod koniec każdej zwrotki jakby tryumfująca, dostawszy się do umysłu, wybiegała z nim razem wspomnieniami po zamurach katedry daleko na wsze strony i mimowoli zatrzymywała się pod Grunwaldem i Tanenbergiem.

Tam śpiewano ją przed bitwą. Ona zagrzala tam serca w obronie kraju, ona zapalała do czynu. I może nie jeden sądził, że jak mógł myśleć przebrzmiewa i daleko jeszcze echem się rozchodzi, tak i odwrótny proces możliwy.

I już wszystkie to czułości, że ta nasza wycieczka bez wpływu nie pozostanie. Jak echa tej pieśni grały jeszcze długo w naszych sercach, jak w umyśle przywoływały obrazy dawno minionej świętej przeszłości, tryumfu naszej siły, tak podobnie ten zjazd nasz wśród piastowskich siedzib, te ciepłe przemówienia, jakie tam wygłoszono, rozejda

się po tem piastowym naszym gnieździe, po tej ziemi polanów, a słowa te zagrzewając do pracy, staną się czynem, i skupiając się razem, dadzą nam w przyszłości oglądać tryumf większy niż dawne gorowanie miecza, tryumf ducha nad brutalną siłą — aż stanie się słowo — cięciem.

Przechodząc od strony zewnętrznej zjazdu do jego zasadniczej treści, trzeba przyznać, że zeszły był nietyklo liczącemu do osób biorących w nim udział ale co ważniejsza i co do ilości donioślejszych naukowych kwestyi, jakie były przedmiotem wykładów. Jak zwykle na pewien skutek składa się kilka przyczyn, tak było i tu niewątpliwie. Główną jednak, mojem zdaniem, była pora roku nie odpowiednia. O ile wiem wybrano ją raz dla tego, żeby zjazdu zapowiedzianego już na zeszłoroczny Wzrzesień nie odkładać aż do roku, a powtóre żeby lekarze zdrowi, którzy się zawsze na terminy jesiennie skarżyli, mogli liczyć się na nie stawiać. Ten ostatni wzgląd był zupełnie wyaln, bo lekarze ci i na ten zjazd prawie wcale nie przybyli. Zdaje mi się też, że głos powszechny przemawiał za tem, żeby zjazdy przyszłe odbywały się jesienią, a mianowicie we wrześniu.

Ta niekorzystna bowiem pora roku, która nie dozwoliła przybyć wielu osobom, mającym obowiązkowe zajęcia i niemogącym od nich się oderwać, czy otrzymać na ten czas urlopu, jeszcze z innego względu była niedogodna, bo jeśli ktoś miał zamiar wyjechać w czasie ferij do wód, to zwłaszcza do dalekiej niebezpiecznej trudno żądać, żeby dwukrotnie wyjeżdżał z kraju, raz na zjazd i powtóre dla leczenia się, czy wycieczki. To też była przyczyna, dla której na obecnym zjeździe mało było osób z Królestwa.

Wreszcie wypadki, które chodzą po ludziach, powstrzymały niejednego od brania udziału w zjeździe. Niewątpliwie wszyscy ubolewali, że prof Korczyński rzeczywiście przybyć nie mógł, a prof

zaraz kraju (na Bukowinie, tej samej Bukowinie, co to według Francuza stanowił ma oazę europejską po przebiegu galicjijskiej pół-Azji), pokazuje się praktycznie za lamentu, podnoszonego przez gminy i obszary dworskie powiatu Borszczowskiego. Do Mossorówki, dokąd prowadzi jeszcze galicjska droga krajowa, podróż jest wygodna i łatwa, ale z tamtąd dalej w kierunku Czerniowiec przebywać trzeba tortury, bo droga bukowinańska aż do Kuczurnika, chociaż należy do ważniejszych, jest w najwyższym stopniu zaniedbana. Dopiero od Kuczurnika zaczyna się wygodniejsza komunikacja, bo podróżny dostaje się na gościniec rządowy. Powiat Borszczowski skarży i żali się po wszystkich instancjach, w ministerstwie handlu, spraw wewnętrznych itd., ale dotąd nie jeszcze nie wykołała. Wydział krajowy wezwany o pomoc nie odmówił jej, ale szanując zasadę autonomii, nie zwrócił się do ministerstwa, lecz do bukowinańskiego Wydziału krajowego. Chodzi tu o linię łączącą Galię z Bukowiną, linię ważną dla nas i dla Bukowiny pod każdym względem, mianowicie handlowym, więc można mieć nadzieję, że zbierający się niezadługo sejm bukowinański zajmie się losem tej drogi. Leży to głównie w interesie Bukowiny, ale i dla całej granicznej okolicy naszego kraju, sprawa jest tak ważna, że w danym razie Bukowina mogłaby liczyć na udział Galię w kosztach ewentualnego zastąpienia przewozu pod Mossorówką mostem wspólnym. Może jakim sposobem głos ten dojdzie do wiadomości kół poselskich w Czerniowcach. Przecież jest to mały skandal administracyjny, jeżeli skargi, zażalenia itd. w sprawie do autonomicznego zakresu działania należącej, idą aż do Wiednia, do różnych ministerstw.

Wiedeń 10 czerwca.

○ Zankow dopuścił do zerwania stosunków dyplomatycznych. Potwierdza to moje wcześniejsze doniesienie, że potrzebna mu jest metna woda. Na granicy serbsko-bułgarskiej zapanuje na jakiś czas stan zbrojny; potem znajdą się pośrednicy, którzy ułatwią księciu bułgarskiemu odwrót na wewnątrz i zewnątrz, lecz do starć nie przyjdzie i przyjąć nie może. *Fremdenblatt* stwierdza dzisiaj tę pewność, która jest niewątpliwą.

Nie wiem, czy świat przemysłowy i kupiecki u nas zwrócił uwagę na ogłoszone w tych dniach rozporządzenie, które opiewa, a raczej przypomina, że konsule austro-węgierskie obowiązani są na wszelkie fachowe zapytania stronom dokładnie i przedko odpowiadać. Przy tej sposobności zanotuję tu nazwiska Polaków, którzy w ogóle w służbie dyplomatycznej i konsularnej są czynni:

W ministerstwie spraw zagranicznych w Wiedniu Adam Tustanowski, Adam Łukasiewicz, Karol Mogiła Stankiewicz, adiunkci, hr. Koziebrodzki *attaché*, Agenor hr. Gólcowski, radca legacji w Paryżu; Karol hr. Zaluski, poseł dla Persyi, Japonii, Chin i Siamu; Józef hr. Wodziecki, sekr. pos. w Dreźnie; Józef Rydzewski, sekr. kanc. kons. austr. w Londynie; Leonard hr. Starzeński, elew konsularny w Zofii; Karol Kwiatkowski, konsul w Ruszyczku; Kajetan Zagórski, konsul w Wiedniu; Stanisław Wysocki, konsul w Belgradzie; Julian Jaxa Dembiński, wicekonsul w Prewece; Józef Miklasiewicz, agent kons. w Saffed i Tiberii; Gustaw Udricki, wicekons. w Folieteni; Eliaz Zagórski, honorowy wicekonsul w Pokszanach; (Marcinkiewicz) Emir bej, sekretarz poselstwa tureckiego w Rzymie; Antoni Klobukowski, szef gabinetu gubernatora Kochinczy; Ordega, poseł francuski w Tangerze; Jaroziński, trzeci sekr. ambasady francuskiej w Konstantynopolu; Sienkiewicz, konsul franc. w Egipcie; Kalifski, sekretarz przyw. króla greckiego; wreszcie należy wymienić kardynałów Czackiego i Ledóchowskiego, b. nuncjuszów apostolskich.

Londyn 2 czerwca.

Lord Granville uda się prawdopodobnie jutro do Hawardu, aby się widzieć z p. Gladstonem który tam spędza chwile wakacji. Celem tej wyprawy są rokowania z Francją. Jeżeli Francja pójdzie za radą księcia Hohenhlohego i naglić będzie na spełnienie swych żądań, pewnym jest prawie, że się spotka z odmową. Sądzą tu jednak, że p. Ferry nie jest skłonny stać się narzędziem Niemiec, których jest interesem nabawić Francję kłopotów.

W tutejszych sferach dyplomatycznych z zdumieniem powzięto wiadomość o rozmowie księcia Hohenhlohego z pewnym Francuzem (rozmowę tę

podał jeden dziennik niemiecki i uważano słowa księcia za tak cyniczne, jakich nigdy jeszcze nie słyszano z ust ambasadora). Słowa te każą domyślać się jak mógł poprzednio przemawiać do p. Ferrero i dowodzą — jeżeli przypomnimy sobie zajście w Angra-Pequena, ile Francja ma słuszności nienależnie Niemcom.

Na nieszczęśliwie dla ks. Hohenhlohego, rzecz takimi wyrażona słowami chyba zwykle celu. Faktem jest, że ks. Hohenhlohe miał dawać Francji rady złośliwie dla Anglii, co zaszkodzić może akcyi francuskiej w przekonaniu wszystkich Anglików, którzy zapatrują się obecnie z daleko większym niż dawniej uprzedzeniem na rokowania między lordem Granvillem i p. Ferryem.

Wrzeczywistości nieszczęśliwe ogłoszenie zdania ks. Hohenhlohego o kłopotach Anglii, spowodowało to w rezultacie, że wszystkie stronnictwa są dziś z sobą w zgodzie co do kwestyi egipskiej i obawiać się można, że jakiegokolwiek będą zawarte układy z Francją, układy te nie zostaną zatwierdzone przez parlament.

Postępek ks. Hohenhlohego, zdaniem tutejszego ogółu uniemożliwił się nieda. Trzeba liczyć na to że zdrowy zmysł rządów: francuskiego i angielskiego, zapobiegnie, aby zdarzenie to nie sprawiło niepowetowanej szkody.

Mówią tu wiele w świecie urzędowym o nieprzychylnych dla Anglii demonstracjach ks. Bismarka. On to zniweczył traktat z Congo (o czym wzięci Niemcy) nieczekając na decyzję rządu angielskiego co do opieki nad Angra-Pequena, oświadczył, że stacya ta zostaje pod opieką Niemiec i pewnym jest prawie, że Anglia liczyć się z nim będzie musiała na konferencyi, jeżeli ta przyjdzie do skutku.

Osobiste uprzedzenie księcia Bismarka do p. Gladstona nie jest tajemnicą dla nikogo — jest to bowiem stara historia. Mówią, że kanclerz niemiecki nie może darować gabinetowi angielskiemu, iż w sposób tak jawny, i to na kilka zawodów, odebrał przykład z Niemcami. Torsyi, a mianowicie lord Salisbury sympatyzują z Niemcami i gdyby przyszli do władzy, gotowi byłiby zezwolić na wszystko, byleby zawiązały silniejsze stosunki z Niemcami. Interesa ks. Bismarka są więc związane z powodzeniem stronnictwa torysów przy najbliższych wyborach, a Francja nie może dość często brać na uwagę, że przyjsięcie torysów do władzy, byłoby dla niej przepowiednią niekończących się kłopotów.

W każdym razie wszystko świadczy, że w Anglii panuje w tej chwili żywe rozdrażnienie przeciw Niemcom.

Londyn 5 czerwca.

Parlament podejmuje jutro swoje prace. P. Gladstone, którego zdrowie znacznie się polepszyło podczas pobytu jego na wsi, przybędzie do Londynu dopiero w poniedziałek. Mówią że opóźnienie to nie jest bez przyczyny. W klubach rozprawiają o otwarcie, że rząd pragnie uniknąć wszelkiego oświadczenia w przedmiocie rokowań z Francją, póki nie nadejdzie przyjazna temu chwila. Wnoszą żąd, że rokowania są w stanie krytycznym, i przypuszczają, że gdy minister uczyni oświadczenia — może w przyszły poniedziałek — oznajmi, iż odrzucił pewne propozycje. Rozpowszechnionem jest tu przekonanie, że Francja żądała przywrócenia kontroli, i oznaczenia terminu okupacji Egiptu przez armię angielską. Zapatrywania obu gabinetów różniły się co do tych punktów, a szczególnie co do ostatniego. Spodziewają się tu jednak że konferencya się zbierze, aby się zajęła ustawą likwidacyjną i że dyplomacya będzie mogła swobodnie dyskutować nad tym przedmiotem i niedomówień rządowi Chedywa zasobów pieniężnych, jakie mu są potrzebne i jakich oczekuje od konferencyi.

Zebrań se parlamentu może spowodować ważne wypadki. Torsyi mówią ciągle o upadku Gladstona. Uradowała ich bardzo historia podana w *Daily Telegraph*, że whigowie podpisali adres do p. Gladstona, polecając mu aby wytrwał stałe i nie czynił ustępstw Francji, jeżeli nie chce aby go stronnictwo opuściło. Opozycya przygotowuje już wotum nagany, lub przynajmniej przewiduje je, i dość będzie trochę poparcia ze strony liberałów, aby postawiła na swoim.

Na nieszczęśliwie historia w *Daily Telegraph* jest tylko kaskadą dziennikarską. Z drugiej strony nie ma powodu wątpienia o wierności wielkiej liczby liberałów.

Parlament obstaruje jednak za tem, aby rząd nie przyjął, co do kontroli międzynarodowej, niższego stanowiska niż to, jakie zajmował w Egipcie przed

interwencya wojskowa, gdyby jednak rząd przyjął zobowiązanie uszczuplające to stanowisko, mogłoby to być dlań fatalnem.

Wysłanie korpusu marynarki do Suakim, nie stoi w żadnym związku z wyprawą do Chartum. Ponieważ Osman zagraża temu miastu i jest obawa, że Arabi będą mieć górę nad wojskami egipskimi, uważano za potrzebne wzmożnić ostatnie żołnierzami marynarki. To jest jedynym celem owej wysyłki, będącej wynikiem tej samej polityki, która spowodowała wyprawę generała Grahama.

N. Pan postanowieniem z dnia 18 maja b. r. zatwierdził wybór Ignacego hr. Potulickiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Tarnowie.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Przed kilku dniami w Radzie państwa była na porządku dziennym ważna kwestya o potrzebie pewnych zasadniczych zmian w prawodawstwie rosyjskiem, dotyczącem instytucyi sędziów przysięgłych. Roztrząsano najprzód kwestyę istnienia dzisiaj porządku układania list sędziów. Porządek ten, na podstawie dingoletniego doświadczenia, uznano za nie odpowiedni; uchwalono zatem, do składu komisji, ustanowionych prawem dla układania list sędziów przysięgłych wyzwać w przyszłości, w charakterze członków czynnych, przedstawicieli prokuratury rządowej. Załatwiono zarazem i inną jeszcze kwestyę ważną. W ustawie sądowniczej rosyjskiej 1864 r. przyjęto za zasadę przy wykluczeniu przez strony sędziów przysięgłych, że ani prokuratura, ani obrona nie mogą z powołaniem na sąd kontyngensu sędziów wykluczyć więcej, jak po sześciu. Jeżeli zaś prokuratura np. nie skorzystała w zupełności z przyznanego sobie prawa, usuwając mniejszą liczbę sędziów niż jej to wolno, tedy strony, lub obrona mogą wykluczyć oprócz liczby sędziów pozosta-wionej im do wykluczenia przez prawo, jeszcze tylko, ile ich nie usunęła prokuratura. Jeżeli np. prokuratura wykluczy tylko trzech sędziów, tedy obrona może usunąć dwu. W praktyce sądowniczej rosyjskiej taki przepis następował zazwyczaj sposobność do t. z. „zrywania spraw.“ Innymi słowami — jeżeli strony z jakiegokolwiek powodów pragnęły, aby sprawa zesłała z porządku dziennego i została odroczone, tedy mogły zawsze przez wykluczenie z 30 np. obecnych sędziów przysięgłych — 12 tu — zerwać i odroczyć rozprawę, ponieważ według ustawy minimalna liczba sędziów przysięgłych, potrzebnych do prawego kompletu, jest 20.

Teraz Rada Państwa uchwalila zasadniczą co do tego punktu ustawy sądowniczej zmianę. A mianowicie: zamiast 12 sędziów przysięgłych, strony będą mogły wykluczyć tylko sześciu: trzech prokuratury i trzech obrony; przyczem każda ze stron korzystać będzie z przysługującego sobie prawa tylko w powyższym, ograniczonym zakresie, chociaż jedna ze stron wykluczyła mniej niż trzech sędziów, lub nawet nie wykluczyła ani jednego.

Taka jest ośnowa główna zmian, uchwalonych przez Radę Państwa w ustawie Instytucyi Sądów przysięgłych.

W sprawie Kraszewskiego. Wycytnie w piśmie ciagle poruszane zarzuty to przeciw sądom niemieckim, to przeciw Kancelarzowi, to przeciw „bezcelnym“ pismom niemieckim, a wreszcie powtórzone kilkakrotnie projekt jakiegoś niby weterana bezimiennego, aby adresem wspólnym okazać współzłecznicy ludowi da Kraszewskiego. Dobrym jest objaw czy o burzenia, czy miłości publicznej, ale okazany w porę i z taktem. W obecnych stosunkach wszelkie podobne objawy, znamionują brak zastanowienia. Kraszewski odsiaduje karę wskutek wyroku, jaki sądy wydały, zastosowując przepis kodeksowy. Czy wyrok był słuszny lub nie, dziś nam nie rozstrzygać. Dziś, tylko to na pomnieć należy, że Kraszewski jest w reku tych, którzy wyrok wydali i one go dopełnienia pilnują. Trzeba pamiętać, że trześcielnie przeszedł więzienie, może być skrócone lub całkiem zniesione, ale tylko wskutek okoliczności temu sprzyjających. Trzeba i o tem pamiętać, że odbywanie kary może być dotkliwym lub nie, a to według obstrzeżeń lub ulg, które nadzór więzienny zastosowywał ma prawo. Wszelkie więc złorzeczenia przeciw sądom, wszelkie protesty i adreśy w dzisiejszych stosunkach, mogą tylko szkodzić więźniom. Rozumie to Kraszewski i czuje najlepiej, bo w liście do mnie pisanym w pa-

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 czerwca.

Boże Ciało. — Jutro jeżeli pogoda posłuży, wyjdzie z katedry uroczysta procesya i obejście rynek krakowski. Procesya ta wspaniała, gromadzi co roku tysiące wiernych. Dalsze procesye publiczne odbywać się będą w następnym porządku: po poł. u Bożego Ciała na Kazimierzu; w piątek po poł. od św. Marka (XX. Emerytów); w sobotę po poł. od św. Krzyża; w niedzielę rano od OO. Dominikanów po rynku, po śmie o godz. 10 od OO. Augustynów z kościoła po ulicy na Kazimierzu; po poł. od św. Floryana po Kleparzu i od OO. Paulinów na Skale po ulicy; w poniedziałek od św. Mikołaja po Wesołej; we wtorek rano od OO. Bernardynów, po poł. od św. Anny; u św. Józefa po kościele, u św. Tomasza po kościele; we środę rano na Zwirzynie, po poł. od św. Piotra; we czwartek rano na Plasku i od OO. Franciszkanów, po poł. z kościoła N. P. Maryi po rynku.

— Komisya statystyczna miejska odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem Prezesa Dra Weigla a w obecności r. m. prof. Dra Bochenka, dyrek-

tora biura prof. Dra Kleczyńskiego, wiceprezesa Dra Schmidta, fizyka Dra Buszka, dyrektora budownictwa Niedziakowskiego i radcy Magistratu Turnana. Uchwalono, aby się budownictwo miejskie z biurom statystycznym porozumiewało, celem sporządzenia dokładnego wykazu przestrzeni m. Krakowa z podziałem na przestrzeń zabudowaną, niezabudowaną i na place publiczne. Uchwalono wysłać odezwę do wszystkich urzędów parafialnych katolickich, do urzędu parafialnego ewangelickiego i do prowadzących metryki żydowskie, o nadesłanie wykazów liczby urodzeń, małżeństw i śmierci. Jako miejsce zawarcia małżeństwa, uważa się miejsce zamieszkania nowożeńców. Prace biura postępują bardzo szybko z pochwytą godną dokładności. Wykonczono statystykę miasta co do ulic i domów, rozsegregowano podział ludności na podstawie spisu z r. 1880 według wieku, płci i stanu, tudzież zajęcia. Przeprowadza się zaś wykaz statystyczny według wyznania, narodowości i stopnia wykształcenia, dzieląc w ostatnim względzie na umiejętności czytając i pisząc niemieckich. Czasopismo statystyczne austriackie przyjęło do wiadomości założenie biura, a redaktor pisma tego wyraża się bardzo pochlebnie o przesłanym wykazie biura statystycznego krakowskiego za 1-szy kwartał r. 1884. P. Fizyk przedstawił bardzo dokładną statystykę porównawczą śmiertelności i stosunek zdrowotny, zestawiając pierwsze 5 miesięcy b. r. z temiz miesiącami r. p. Z powodu chorób zaraźliwych, szczególnież ospy, z wiosną b. r. grasującej, śmiertelność w pierwszych czterech miesiącach była znacznie większą, niż roku przeszłego, powiodła atoli do stanu normalnego w maju i czerwcu b. r. Ospa ustała prawie, podczas gdy grasuje jeszcze bardzo silnie w Pradze czeskiej. Przeciwny procent śmiertelności na choroby zakaźne podniósł się w r. b. z 14 na 40%. Fizyk miejski łącznie z lekarzami miejskimi dokonał na koszt miasta szczepienia u 800 dzieci. Jak zabiwniana jest statystyka dowodzi następny przykład: na 80 wypadków śmierci na ospę, tylko 3 wypadki przypadają na osoby szczepione.

— Magistrat ukarał Józefa Eintrachta za zajmowanie się sprzedażą biletów i ułatwianiem wychodźstwa do Ameryki. Musimy wyrazić uznanie Magistratowi za ten czyn obywatelski, a zarazem objawić życzenie, aby więcej podobnych przestępstw wykrywał i karał.

— Inauguracja nowo ukończonego Towarzystwa wioślarzy ma nastąpić d. 23 b. m. Park z tożdziami ma mieć port u ujścia Rudawy.

— Bramy w jatkach rzeźniczych mają być zastąpione nowymi żelaznymi, które kosztować będą około 300 złr.

— Michał Nowak, emerytowany radca sądu krajowego w Krakowie, zakończył życie w d. 9 b. m., przeżywszy lat 68. Jako prawy urzędnik i szanowany obywatel zmarły zasłużył sobie na powszechne poważanie.

— Ludwik Szpiher, obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 71, zmarł tu d. 11 b. m. Pogrzeb odbędzie się w piątek d. 13 b. m. o godz. 5 po południu. Zmarły należał do tych ludzi, którzy umięją zyskać cichą i serdeczną sympatyę w kołach znających i przyjaciół.

— Planeta Venus, która w d. 1 b. m. doszła do największego swego blasku, może być obecnie nawet za dnia widzialną. Najwłaściwszą porą do obserwacji jest 11 godzina przed południem, wprzód bowiem znajduje się planeta zbyt nisko nad horyzontem. Dojrzeć ją można na niebie pogodnym jako jasną białą plamkę wśród błękitu przez zwykłe szkła teatralne. Kto ją raz dostrzeże przez szkła i spamiętał sobie jej pozycyę na niebie, może ją widzieć gołem okiem, patrząc dla uchronienia oka od blasku słonecznego, przez rurę ulepną z kartonu.

W sprawie Kraszewskiego. Wycytnie w piśmie ciagle poruszane zarzuty to przeciw sądom niemieckim, to przeciw Kancelarzowi, to przeciw „bezcelnym“ pismom niemieckim, a wreszcie powtórzone kilkakrotnie projekt jakiegoś niby weterana bezimiennego, aby adresem wspólnym okazać współzłecznicy ludowi da Kraszewskiego. Dobrym jest objaw czy o burzenia, czy miłości publicznej, ale okazany w porę i z taktem. W obecnych stosunkach wszelkie podobne objawy, znamionują brak zastanowienia. Kraszewski odsiaduje karę wskutek wyroku, jaki sądy wydały, zastosowując przepis kodeksowy. Czy wyrok był słuszny lub nie, dziś nam nie rozstrzygać. Dziś, tylko to na pomnieć należy, że Kraszewski jest w reku tych, którzy wyrok wydali i one go dopełnienia pilnują. Trzeba pamiętać, że trześcielnie przeszedł więzienie, może być skrócone lub całkiem zniesione, ale tylko wskutek okoliczności temu sprzyjających. Trzeba i o tem pamiętać, że odbywanie kary może być dotkliwym lub nie, a to według obstrzeżeń lub ulg, które nadzór więzienny zastosowywał ma prawo. Wszelkie więc złorzeczenia przeciw sądom, wszelkie protesty i adreśy w dzisiejszych stosunkach, mogą tylko szkodzić więźniom. Rozumie to Kraszewski i czuje najlepiej, bo w liście do mnie pisanym w pa-

rg godzin po przywiezieniu go do Magdeburga, uprasza najusilniej, aby się nim nie zajmowano. Oto jego wyrazy: *Eruche und bitte dringend von meine Briefen keinen journalistischen Gebrauch zu machen, denn dieses könnte mir nur schaden und i möchte nach einem Jahre Unsicherheit und Qu wem auch im Gefängnisse, ausrufen.* Jeżeli Kraszewski idzie, aby jego listy, osnovy objeży nie płały się po czasopiśmie, tem więcej pragnie w własnym interesie, aby nie wrywano z drażnieniem tych, co jeszcze o jego przyszłości strzągać mogą i będą, i nie popisywano się z nie rzecznymi adresami nie w porę. Ani to bowiem zum, ani odwaga. Łatwo adres przysłać w wy nia „wiara w odrodzenie“, „pastwienie wroga z dza oburzenie“, „męczenia korona“, „interw niezgodna z prawdą dygnitarza państwa“, — „ż tość wroga Polski“, ale trudno potem naprawi które wywołać może nierozwaga współzłomkó pisze, mając przekonanie, że Kraszewski myś podziela. Proszę zyczliwe jemu pisma, o powi mej odezwę.

— Z powodu sprawozdania o sejmiku relacyjnym przemyskim otrzymujemy następujące pismo:

W dodatku do Nr 132 *Czasu* z dnia 10 czerwca b. r. jest zamieszczone sprawozdanie z sejmiku relacyjnego, odbytego na dnin 6 czerwca w Przemyśle. W sprawozdaniu tem jest streszczenie i przemówienie moje wiele niedokładnie i mylnie. Nie mam zupełnie zamiaru zajmować się sprostowaniami, gdyż przemówienie moje nie było wypracowane do druku, lecz wypowiedziane pośród współwzburców, i jestem pewien, iż każdy z nich, jeżeli czytał będzie wzmiankowane sprawozdanie, niedokładności i myłki spotrzeże i osadzi — i będzie mi to zupełnie wystarczające. Jednego tylko „ustępu“ przemówienia mi nie wolno, przez wgląd na prawdę i ważność jego dla moich przekonań. W całem przemówieniu mojem ani jednym słowem nie poddawałem krytyce, ani wałęsałem w dyskusyę osobę J. E. prezesa Koła polskiego, ani też bitem (!!!) na delegacyę, jak jest wydrukowane. A któżkolwiek zechce tak niedokładną, jak jest, przemową moję przeczytać, przekona się już o tem do kładnie. A tem więcej zrobię tego nie mogłem, gdyż na naszym zgromadzeniu nie było ani prezesa Koła polskiego, ani delegacyi, tylko poseł do Rady państwa z kuryi większych posiadłości, którego czynność, jako wyborca z tej kuryi, miałem prawo sądzić, i miałem prawo interpelować w sposób, jaki uważałem za potrzebny.

Chłopie 10 czerwca 1884 r.

Władysław Koziebrodzki.

— Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej skrzynki gminie Żyrawa w pow. bobreckim na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— Lwów 10 czerwca. Dziś o godzinie 6 wieczorem pobogostawili administrator archidiecezyi X. biskup Morawski związek małżeński hr. Jerzego Sewera Dunin Borkowskiego, o. k. podkomorzego i właściciela dóbr, z hrabianką Elżbietą Łosiową. W orszaku ślubnym znajdowali się rodziny hr. Włodzimierza Russockich, hr. Leszków i Alfredów Borkowskich, hr. Barworskich, hr. Koziebrodzkich, hr. Stanisławów Konańskich, hr. Weissenwółów, bar. Hagenów itd. Pana młodego poprowadzili do ołtarza hr. Barworska i hr. Stella Borkowska; pannę młodą hr. Józef Gólcowski i hr. Kazimierz Borkowski. Po ukończeniu uroczystości ślubnej udali się cały orszak do domu hr. Łosiowej, gdzie się odbyła wykwintna uczta weselna, po której państwo młodzi wyjechali na podróż dłuższą za granicę.

— Przytomność umysłu na scenie. W teatrze *Drury Lane* w Londynie, gdzie obecnie trupa murzynów daje przedstawienia, usunięta została przez przytomność umysłu dwóch aktorów panika, którzy mogła była pociągnąć za sobą zgubne skutki. W przedstawieniu po scenę pracowali dwóch robotników nad fabrykacyą gazu piornijnego w celach oświetlenia. Pominimo całej ostrożności zachowanej przy mieszaninie tlenu z wodorem, zaszła mała omyłka, i niebezpieczny charakter gazu piornijnego uwidatnił się natychmiastową eksplozyą, której wprawdzie w teatrze nie słyszano, ale tem wyraźniej spopstrzeżono chmurę pyłu, który na scenę opadać zaczął. Publiczność zerwała się na równe nogi i miała już z teatru uciekać, gdy jeden z murzynów rzekł do swego sąsiada: „Czy to się kufer twój rozbił?“ — „Tak jest, odpowiedział zagadniony — jestem dziś nędzarzem; czyż sąsób mego złotego prochu poszedł w niwecz.“ — Murzyni poczęli niby zbierać ów proch złoty, i publiczność się uspokoiła. Obaj robotnicy pod sceną odnieśli jednak tak ciężkie zranienia, że musieli być odwiezieni do szpitala.

— Pokojowe porwanie Sabinek. We wsi Wodoty w gubernii Kijowskiej tak się w ostatnich czasach wzmożła śmiertelność między kobietami, że prawie połowa chłopów odwołwała. Z tego powodu dziewczęta i wdowy ze wsi sąsiednich nie chcą iść za mąż do

Mikulicz już z drogi zmuszony był udać się do Pragi do łoża nagie zachorowanego brata.

Mniej liczny był więc zjazd Poznański z powyższej przytoczonych powodów, a tem samem i wśród plew młodego dorodnego ziarna, wśród niemych słuchaczy i zabierających głos tylko w dyskusyi, mniej wykładów, chociaż zgłoszonych było bez porównania więcej.

Posiedzeń ogólnych było dwa. Mieliliśmy na nich aż pięć odczytów. Jestto niewątpliwie za dużo. Dwa, a dobre, byłyby raczej wystarczające — niechby zresztą były raz dwa krótsze, a innym razem jeden dłuższy, to chyba dość dla wszystkich słuchaczy, którzy zazwyczaj już po pierwszym nie skorzy do siedzenia jeszcze przez godzinę. — Poza tą stroną formalną tych wykładów, jest jeszcze druga takież natura. Chodzi mianowicie o to, żeby na publicznych posiedzeniach miowano wykłady, a nie odczyty. Kto się zdobywa na prentensy, żeby go słuchało, bodaj przez długą godzinę, dostojne grono uczonych, ten doprawdy, jeżeli już, nie ma wprawy w wygłaszaniu swych myśli, może się zdobyć, choćby na wyuczenie się tego, co napisał.

Wreszcie, co najważniejsza, przechodzę do treści samych wykładów. Mojem zdaniem, nadają się do nich kwestye czy to mniej więcej filozoficzne, czy też ściśle umietyne, zajmujące przede wszystkim w obecnej chwili cały świat uczony. Tym wymaganiem nie dzieje się na naszych zjazdach zadość. Wyrobił się zwyczaj, że komitet gospodarczy, jeśli nawet zaprasza uczonych do zabrania słowa, to również przypuszcza i tych, którzy się sami zgłoszą, i to nie mając przed sobą rękopisu wykładu, nie wiedząc zatem nie raz do ostatniej chwili, co będzie jego treścią.

To powinno być stanowczo zmienione. Postawilem też wniosek, aby w przyszłości działało się inaczej. Nasze zjazdy mają się odbywać co trzy lata. Wiemy wszyscy, nad czem kto pracuje i

z jakim skutkiem. Byłoby zatem najwłaściwszą rzeczą, żeby komitet gospodarczy zaprosił wybitne sily naukowe, bez względu, czy zajmują jakie stanowisko, czy nie, do podjęcia się wykładu na ogólnych posiedzeniach, właśnie takie, które w ciągu ostatniego trzeczcia zajmują się jakąś donioślejszą dla nauki kwestyą. Gdyby naprzykład zaproszono na obecny zjazd prof. Wróblewskiego, mógłby mieć o skrapianiu gazów wykład, którego bykądze grono uczonych europejskich z zajęciem słuchało. Na ubiegłym zjeździe jeden był tylko taki wykład pana L. Syroczyńskiego, inżyniera Wydziału krajowego ze Lwowa: Geologiczne badania głębszych warstw ziemi, jasny, zwięzły i dobrze wypowiedziany.

Niewątpliwie, że nawet w razach, gdyby komitet nie ogłosił, że przyjmując zgłoszenia się do publicznych wykładów, znajdują się zawsze tacy, którzy zechcą swemi wypracowaniami domowemu uszczęśliwić zjazdowe ofiary. Można by od nich żądać nadesłania obronionych wykładów, i wybrać z nich najlepszy czy najodpowiedniejszy, a inne bezwarunkowo odrzucić. Kierowanie się tu delikatnością względem ofiarodawcy jest zupełnie zbytecznem, bo nie raz jest niedelikatnością względem wszystkich słuchaczy.

Co do posiedzeń sekcyjnych, będących codziennym zadaniem zjazdów, da się i tu zrobić niejedną krytyczną uwagę. Naprzód z doświadczenia byłym przeciwny łączeniu kilku sekcji w je. Niejednemu bowiem specjalista czuje się w obowiązku w przedstawieniu obniżyć poziom wykładu fachowego, żeby być przez mniej fachowych zrozumiałym. Lepiej mniej liczenie obsadzone sekcye, biologicznej treści, których różni specjaliści niechali, ale na to jest rada, to jest jedno z kilku posiedzeń przeznaczyć na takie zbirowe

zebranie kilku sekcji. Mieliliśmy tego dobrą próbę na owem posiedzeniu w Zabikowie połączonych sekcji przyrodniczych i matematycznych, na którym rozbieżne kwestye zakładania stacyi meteorologicznych w obrębie W. Księstwa Poznańskiego, i na którym pokazało się, że na całej przestrzeni ziem polskich nie mamy dotąd ani jednej stacyi leśnej.

O ile zaszła zgoda, ten łączenie sekcji mniej obsadzonych jest pożądanem od zbytecznego ich rozdzielania. Wynika to z natury przedmiotu, bo każdy lekarz, choć specjalista, musi iść za postępem całej nauki, chętnie też słucha wykładów i z takiej gałęzi medycyny, której się nie oddaje.

Na posiedzeniach sekcyjnych należałoby także dążyć do tego, żeby przedmioty rozpraw były wygłaszane, a nie odczytywane. Żywe słowo zawsze inne robi wrażenie, niż tekst czytany.

Co do pożądaných reform, to o tych zebrałmy kilka trafnych uwag. Naprzód co do sposobu zgłaszania się. Dotychczasowy sposób, że przysyła referent podaje tylko tytuł czy tytuły zamierzonych wykładów, jest wadliwy. Wniosek też prezesa Majera, który żądał, aby w przyszłości podawać za sadniczą treść czy wyniki pracy choć w kilkunastu wierszach obok samego tytułu, już w chwili zgłaszania się z odczytem do komitetu gospodarczy, został przez wszystkich jako bardzo racjonalny i praktyczny, z uznaniem przyjęty.

Rzecz ta wprowadzona w życie, będzie miała wielokrotne dobre skutki.

Zdarza się dziś nie raz, że ktoś zapowiada wykłady, których rzeczywistocie mieć nie zamierza. W takich razach wynalezienie tytułów, bardzo po getnych nawet wykładów, jest rzeczą nader łatwą. Powstałoby zatem balamucenie komitetu gospodarczego, który sądzi, że wykładów na zjazd będzie więcej niż potrzeba, i już przystępuje o nie w pewnych sekcjach starając, tymczasem na zjeździe po-

kazuje się ich brak. Ktoś inny tłómaczy się, że rękopis zgubił w drodze. Temu ów wniosek w zupełności zaradza. Kto bowiem ma podać wyniki pracy, ten musiał ją już dokonać. Ma to dalej inną dobrą stronę; kto bowiem, przeżywszy zjazd, przejrzy nie tylko tytuły, ale i streszczenia prac, ten nie raz przekona się, że może, na podstawie własnego doświadczenia, oponować i przyjdzie na posiedzenie, któreby może inaczej opuścił.

Zapobiega to wreszcie wnoszeniu na posiedzenia sekcyjne referatów w sprawach znanych, ogólnie przyjętych przez świat naukowy, które tytuł da referenta, w chwili kiedy się do nich zabierał, były nowymi. Z samego tytułu w takich razach nie jeszcze wnosić nie można, ale z treści każdy w rzeczy biegly dostrzeże, iż słuchaniu takiego takiego wypracowania szkoda poświęcić czasu. — Każdy też z członków sekcji będzie mógł przed rozpoczęciem takiego wykładu zapytać referenta, czy powie co nowego, bo treść tego nie zapowiada.

Wreszcie treść wykładu, podana naprzód, pozwala niejednemu przypomnieć sobie, co o tem na zeszłych zjazdach już mówiono, obeznać się z literaturą i dosadniej sądzić przedstawienie referenta.

Jednem słowem, byłibymy bardzo za tem, iżby zwyżczy ten został za zasadę przyjęty i na przyszłym zjeździe zastosowany w całej roześciągłości. To znaczy, że jeśli ktoś zgłasza wykład dopiero w chwili przyjazdu, żeby go podawał wraz z treścią. Nim na niego kolej przyjdzie, już będzie wydrukowany w „Dzienniku Zjazdu“ i takie same dobre skutki przyniesie.

Muszę się jednak zastrzeżić co do poruszanej kwestyi referatów, że występując przeciw referowaniu rzeczy oklepanych, nie jestem w ogóle przeciwnikiem referatów. Owszem zdaje mi się, że nie sam będe tego zdania, jeżeli powiem, że takie zestawiające wykłady są nawet pożądanę. Chodzi

tylko o wybranie odpowiedniego tematu. Pewne zadania są zawsze na porządku dziennym naukowych badań, ilość prac w tym kierunku jest nie raz niezmierna, tak bodaj obfita, że nie każdy może śledzić i postępować za tokiem całej tej literatury. Żeby wymienić kilka przykładów, można tu przytoczyć naukę o komórkach, nowsze badania nad jądrem komórkowym, z medycyny np. dyfetyę, czy stosunek bakterii do terapii. W takich razach podjęcie referatu przez człowieka, który doskonale panuje nad przedmiotem, który do tej literatury przystąpić może z krytycznym sądem, będzie dla wszystkich uczestników zjazdu rzeczą niewątpliwie pożądaną.

Takie referaty są jednak żmudne, bo co innego oryentować się w potoku prac dla siebie, co innego zdawać z nich sprawę przed dostojnym zgromadzeniem uczonych; dlatego też rzadko kto z własnej woli i chęci zdołać się z zgłoszeniem podobnego wykładu. I tu znów, mojem zdaniem, powinien wystąpić z inicjatywą komitet gospodarczy zjazdu, on to powinien taką „palącą kwestyę“ postawić na porządku dziennym, on wyszukać odpowiedniego referenta i uprosić go co najmniej na jakie pół roku naprzód, żeby raczył rzecz podjąć.

Ostatecznie muszę zaznaczyć, że to wszystko, co tu podałem, nie jest wcale krytyką poznańskiego, ale jest krytyką wszystkich naszych dotychczasowych zjazdów. Zjazd poznański stał niewątpliwie na stanowisku umietytnem, jak i wszystkie poprzednie, i tu i tam bywały lepsze i mniej udane wykłady; że był mniej liczny, to przyczynę tego podałem powyżej, pomimo to dobrze się wszystkim i nauce i społeczeństwu zasłużył; bodajby posiew jego, zwłaszcza na wielkopolskich niwach, stokrotnie w przyszłości plonował

Nagrody pilności.

Dobór książek stosownych na nagrody w oparciu o odpowiednich, obrazki, książki do nabożeństwa najtaniej
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE. (1530-3-4)

Służący dobrze uzdolniony, poszukuje kuje miejsca od 1go lipca lub sierpnia b. r. na wieś lub w mieście. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod liter. A. S., ulica św. Jana w Krakowie. (1584-1-2)

Meble (zagranicznej roboty) są zaraz do sprzedania przy ul. Basztowej L. 11, I. piętro. Obejrzeć je można od godz. 9-12 rano i od 2-5 popołudniu. (1582-1-3)

Poszukuje się **leśniczego**, któremu także gospodarstwo rolne nie jest obcym. — Zgłosić się pod adresem: **Gumiński, Zalesie p. Rzeszów.** (1580-1-3)

Skład Nasion i Herbaty
w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 10, poleca:
Kukurudzę, Koński zab, Gorczycę białą, Szporek wielki, Mohar, Rzepę obierzniak, **Turnips angielski, Koniczynę białą i czerwoną, Lucernę** oryginalną francuską, **Nasiona traw** (Rajgras angielski, francuski i włoski, Tymoteusz) itp.

Lazienki Górne
W OGRODZIE
na Piasku przy ulicy Biskupiej pod Nr. 4,
po gruntownym odnowieniu przez nowonabywcę, z dniem dzisiejszym otwarte zostały.

Nowa administracja najstarszej firmy zarządzającej powyższy zakład z wymagającym dzisiaj komfortem, zaprowadziła wszystko, co potrzebnem dla zdrowia i wygodzie, a ufa w uznanie, ośmiela się polecić łaskawym względem Szanownej Publiczności. (1581-1-8)



QUINA LAROCHE
Z ŻELAZEM
Zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje siłę i kuleczki czerwone, które stanowią jej piękność; wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, białaczkę, lymfizm, skracając czas powrotu do zdrowia, etc.
PARYZ, 22, ULICA DROUOT
W Lwowie w aptekach PP. K. Miłkowskiego, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (74-16)

Cebule głowiaste
najlepsze włoskiego gatunku . . . zlr. 1 c. 50
" świeża włoska fasole . . . 1 50
" świeża ziemniaki z Istrii . . . 1 20
za 5 kilo woreczek, opłatnie z opakowaniem, ciem i portem, dostarcza
(1572-2-12)
N. Salsari w Tryście.

Jan Gettmann, handlarz win i posiadacz winiarni, winnic w WERSCHETZ, w Półdn. Węgrzech, poleca swoje kilkakrotnie odznaczone WINA górskie białe, łagodne i czerwone, różnych lat. Cenniki na żądanie opłatnie. (1422 5 10)

Płótno King.
Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego białowania) spowodowała nas do wyrobienia pod powyższą nazwą materii posiadającej trzykrotne trwałość płótna a taniej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materią na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest czarnym okółkiem, który go nadaje, zostaje egdownie nkarany. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:
1 sztukę 78 centym. szerokość, 20 metr. długości na kałesony i bieliznę bardzo trwałą . . . zlr. 7-
1 sztukę 88 centym. szerokość, na piękne koszulki męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny (łóżkowej) . . . 8-50
1 sztukę 175 centym. szerokość, 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich przedzieradeł bez szwu . . . 11-80
1 sztukę 195 centym. szerokość, na wielką łóżka . . . 12-80
Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (937-8-24)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13-14.
Czołownikami Drukarni „Czasu”.

Obicia papierowe

w najświetniejszym guście, od najskromniejszych w cenie 18 cent. do najwspanialszych, nasładujące skórę, kretyn, gobeliny i gładkie w różnych kolorach;
rolety do okien, rozety i ozdoby sufitowe nasładujące sztukaterię, polecają (1864-15-20)
Kutrzeba i Murczyński, skład fabryczny w Krakowie. Wzory posyłamy na prowinieć odwrotną pocztą.
Podajemy się wykłaniania całych pomieszczeń i pojedynczych pokoi.

Nici, welny i bawelny
białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (358-20-)

Pan Aleksander Schmidt, były geometra, zechce najdalej w przodku ośmiu dni donieść podpisanemu o miejscu swego pobytu. (1578-2-2)
E. Rozwadowski w Limanowie.

Weyla stołek kąpielowy do ogrzania jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym na wieś. Za 3 cent. można mieć ciepły kąpiel. Dotychczas sprzedano 7000 szt. Cenniki darmo. Także na częściami. L. Weyl, posiadacz c. k. przywileju w Wiedniu, Kärnthnering Nr. 17. **Wanny kąpielowe, lodownice i t. d.** Stół kąpielowy z piecem kosztuje 20 zlr., bez pieca 15 zlr. (1514-4-30)

PLASTER THAPSIA
LE PERDRIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków przeciw
KATAROM, KASZŁOM, ZAPALENIOM DŁYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOŁOM REUMATYCZNYM I ARTERYCZNYM, etc., etc.
Sklad w Krakowie w dwóch aptekach PP. Redyka i Trauczyńskiego. (82-29-)

Dra HARTMANN
„AUXILIUM”
najlepszy znany środek leczniczy bez wstrząsania przeciw złasotkowemu i męszczemu i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet przeciw upławom (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z ponoszącą broszurą i biletem upowiadającym do jednej konsultacji w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 zlr. 80 c. i w głównym składzie W. Twerdy apt. J. Mohlmarki 11 w Wiedniu. Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan Dr. Hartmann od wielu lat czyni się apocryfistą, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeńskiego lekarza, wydawał, ordynował od 1870-9-6 a w niedziele i święta od 9-2 w swoim zakładzie, gdzie wyleczył wiele, wyrzucił choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie wedle nader uznanej metody, bez naciągania i przerwy zawodowej. Honorarium skromne. Leczyć także listownie w Wiedniu, Stadt, Seilerergasse 11. (1070-61-)
Sklad w KRAKOWIE w W. Redyka apt.

ZATWARDZENIE
zapobiega się i leczy przez użycie **Pigułek roślinnych CAUVAINA.**
Przeplanywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30-tn zawsze z wielkim powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają szkody ani kolek i mogą się używać jako środek oczyszczający, oczyszczający krew lub sprawiaczy przeczyszczenia. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we fiakonach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis Cauvain. W Paryżu w aptece P. Dehaut, rue Parib. St. Denis 147. (64-20-)
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Kuchera i p. Kalkistę Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kuliaka i P. Janosza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Tylko za 8 zlr. 62 cent.
dostac można następny garnitur stołowy z prawdziwej stali niklowej. Stal niklowa jest odznaczonym metalem, zostaje zawsze białym, jak srebro. Stal niklowa nieczernieje, stal niklowa nie wymaga żadnego gryszenia, stal niklowa zatrzymuje połysk srebrny nawet po 30 latach używania, stal niklowa wyparuje chłodem najlepszą gospodarkę domową, stal niklowa wyparuje chłodem srebro, prawdziwe srebro, pakfony i t. d. Britannia srebro, gdyż jest daleko gus'owniej, białej i trwalszej, a co najważniejsze, jest baczniejszą, gdyż za małą cenę 8 zlr. 62 c. dostac można następujące przedmioty w liczbie 49:
6 noży stołowych z niklowej stali srebr., 2 wspaniałe lichtarze z niklowej stali srebr., 6 widelców „ „ „ 1 pospywacz cukru „ „ 2 pułarki do jaj „ „ 6 łyżeczek do kawy „ „ 6 obrazek do serw. „ „ 1 enkierniejsze drewnianą do zamykania 1 tacę wielką 1 haftowany złotem obrus stołowy 1 elektryczny dzwonek. (1051-2-3)

Nickel-Stahl-Manufacturie, H. Wien, RIX.

Kąpiele siarczane W KRZESZOWICACH

otwarte zostaną z dniem 1 czerwca 1884 r.
Wszelkich informacji co do wynajęcia mieszkań i t. d. udziela miejscowa **Administracja Zakładu kąpielowego w Krzeszowicach.** (1943-13-)

MAGAZYN Sobolewskiego w Krakowie
otrzymał
w wielkim wyborze nowości na suknie w jedwabiu, wełnie, satynach i perkalach, jakoteż (1243-9-12)
gotowe płaszcze, paletoty i okrycia damskie. Pracownia przyjmuje zamówienia na konfekcję damską. Ceny umiarkowane. Próbkę na żądanie opłatnie.

TOWARZYSTWO Wzajemnego Kredytu
w Krakowie
wyplaca swoim członkom za rok 1883 **6% dywidendy**
względnie dodatkowo 1% do poprzednio już wypłaconych 5% od udziałów wpłaconych do dnia 1go października 1883 r.
Dywidenda odebrana być może w kasie **Towarzystwa w Krakowie**, lub we **Filiach w Lwowie**, tylko za okazaniem książeczki udziałowej, nieodebrana zaś do 31go grudnia b. r., dopisuje się do udziału w myśl §. 6 statutow. Kraków, dnia 1 czerwca 1884 r. (1470-2-3)
(Przedruk nieopłacamy).

Pracownia kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy, zaopatrzona jest w **NAGROBKI** z najtrwalszego piaskowca, marmuru lub granitu wykonane, w różnych cenach, począwszy od 20 zlr. Przyjmuje się również zamówienia wedle nadesłanych rysunków na roboty architektoniczne z piaskowca lub wapienia własnych kolumn i na posadzki różnobarwne marmurowe lub marmurowe ogólnotrawne. Ceny znacznie niższe. (1466-25-)

Zakład wodoleczniczy Bystra pod Bielskiem
(w Szlasku austr.)
pół godziny jazdy od stacyi kolejowej Bielsk-Biała, trzy godziny jazdy koleją od Krakowa oddalony, otwarty od 15 Maja b. r. (1357-10-10)
Lekarz zakładowy: **Dr. T. Bieliński.**
Kompletne urządzenie **fabryki luskania grochu**
jest do sprzedania. Sprzedający obowiązuje się do kompletnego urządzenia fabryki, do wprowadzenia jej w ruch i poręcza za piękny pokupny produkt. Założenie takiego przemysłu opłaca się szczególnie w Galicyi jaknajlepiej, gdyż tamże znajduje się potrzebny surowy płód, a zyskowność takiego przedsiębiorstwa uznana jest jako bardzo korzystna. — Oferty pod lit. **E. N. 793** przyjmuje **G. L. Daube & Co., Ig. Knoll** w Wiedniu, I, Singerstrasse 11a. (1432-1-3)

Tylko za 8 zlr. 62 cent.
dostac można następny garnitur stołowy z prawdziwej stali niklowej. Stal niklowa jest odznaczonym metalem, zostaje zawsze białym, jak srebro. Stal niklowa nieczernieje, stal niklowa nie wymaga żadnego gryszenia, stal niklowa zatrzymuje połysk srebrny nawet po 30 latach używania, stal niklowa wyparuje chłodem najlepszą gospodarkę domową, stal niklowa wyparuje chłodem srebro, prawdziwe srebro, pakfony i t. d. Britannia srebro, gdyż jest daleko gus'owniej, białej i trwalszej, a co najważniejsze, jest baczniejszą, gdyż za małą cenę 8 zlr. 62 c. dostac można następujące przedmioty w liczbie 49:
6 noży stołowych z niklowej stali srebr., 2 wspaniałe lichtarze z niklowej stali srebr., 6 widelców „ „ „ 1 pospywacz cukru „ „ 2 pułarki do jaj „ „ 6 łyżeczek do kawy „ „ 6 obrazek do serw. „ „ 1 enkierniejsze drewnianą do zamykania 1 tacę wielką 1 haftowany złotem obrus stołowy 1 elektryczny dzwonek. (1051-2-3)

Nickel-Stahl-Manufacturie, H. Wien, RIX.

Towarzysz Francuz.

Dla poratowania zdrowia, przyjalbym chętnie miejsce towarzysza na jeden lub dwa miesiące, przy młodych chłopcach, jadących do wód galicyjskich lub zagranicznych. (1571-2-3)
Juliusz Mien w Krakowie, Nr. 17, ulica Szpitalna, II. piętro.

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziolowy Aleks. Mańkowskiego
przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozemnie płucowej i w kokuksu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.
Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk**, pod **Bankiem**; we **Lwowie K. Miłkowskich**; w **Czerniowcach W. Beldowicz**; w **Warszawie H. Kucharski**; w **Wieliczce P. Gruczyński**; w **Wiedniu J. Weiss**, **Tuchlauben 27**; w **Berlinie Fr. Edler**; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (1173-6)

Poszukuje się do nabycia **majątku ziemskiego** w zachodniej Galicyi, średniej wielkości, około 600 morgów obszaru, z łąką, lasem i wygodnym domem mieszkalnym, z łożowniami żywymi i martwymi lub bez nich. — Oferty z podaniem ceny uprasza się nadesłać pod adresem: **W. H. Kraków, hotel Kleina Nr. 10.** (1574-2-6)

Wyke SZARA PASTEWNA, nasienie świeże i pewne, 100 kilo zlr. 7 ct. 50, worek 35 ct. — poleca (1499-5-6)
J. Hulsiewicz, skład nasion w Bechni.

Posadzki
różnego rodzaju z drzewa parą uszowanego, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych (1511-5-8)
Maurycy Langrok, kantor przy ul. Grodzkiej pod L. 46.

Tüchtige Agenten
für den Verkauf von Losen gegen Ratenzahlungen, darunter auch **Österreich. & Ungarische** (1563-3-10)
Rothe Kreuz Lose acceptirt gegen günstige Bedingungen **Wechselhaus H. Fuchs**, Budapest, Dorotheengasse 9. Die von mir gegen Theilzahlungen verkauften Lose können wann immer besichtigt und bezogen werden.

Resztki sukienne doskonałych materyj wełnianych, sprzedajemy po znacznie niższych cenach od kosztów wyrobu. Wzorki materyj w dowolnych kolorach na wszelkie ubrania z oznaczeniem stałych cen, wysyłamy za nadesłaniem znaczka pocztow. 5 c. (1504-24-38)
Skład fabryczny sukien zum „Weissen Lamm“ w Bernie.

Piwo Tenczyńskie.
Z powodu zmian zaprowadzonych w browarze, tak w zarządzie jak i w wyrobie piwa, mamy zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że z dniem **1 maja b. r.** rozpoczęliśmy nanowo sprzedaż piwa **Tenczyńskiego** w agencji przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 19.
Zarząd browaru.

Objawiajmy ponownie po latach ośmiu obowiązki piwowara w browarze Tenczyńskim z dniem **1ym listopada r. z.**, mam zaszczyt zawiadomić dawnych łaskawych odbiorców, że z dniem 1 maja r. b. rozpoczęła się sprzedaż znanej dobroci **piwa Tenczyńskiego** na beczki i butelki w Krakowie przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 19. (1342-9-20)
Wesely, piwowar Browaru Tenczyńskiego.

Zakład wodoleczniczy Kreuzen
pod Grein nad Dunajem (w Górnej Austrii).
Kuracje (także kąpiele) elektryczne i dietetyczne, szwedzka gimnastyka lecznicza, gniecenie ciała. Odległość koleją Zachodnią Elabitz: stacya Amstetten z Wiednia w 5 godzinach, parowcem: stacya Grein z Linzu 3 godziny. **Pora od 15 kwietnia do końca października. Na wiosnę i jesienią tańsze ceny.** Stacya pocztowa i telegrafowa, budynek zakładowy i wille tuż w pobliżu lasów świerkowych; śliczne położenie, wielkie kąpiele do pływania na świeżym powietrzu. **Pensjonatant.** Wyjaśnienia i prospekt. udziela zarząd kąpiel. **Dr. med. Otto Fleischanderl**, (1143-12-15)
Właściciel i kierujący lekarz kąpielowy w Kreuzen, w zime w Wiedniu, I. Plankengasse 7.

Bossharda patent. pompa bliźniakowa.
podwójnie działająca, wysokość ssania do 8 metrów, wysokość tłoku 40 metrów, odległość rzutu w wolnym promieniu 15-25 metrów, działaność 15 do 275 trów na minutę, doskonała z powodu bardzo trwałej i prostej konstrukcji, której trwałość, bardzo lekkiego chodu i **bardzo tanie ceny.** Na wszelkie gęste, rzadkie lub gorące płyny, również jako pompa dzienna, pompa fabryczna, dla pokrapiania i gaszenia ognia i t. p., może być jaknajlepiej polecać. (1149-8-5)

Dla Austrii-Węgier wyłączny skład utrzymuje
skład fabryczny machin E. Munk
w Wiedniu, III., Reissnerstrasse Nr. 36.
Prospecta darmo i opłatnie. **Odprzedającym zniżka.**

F. Weymann & Co. w Wiedniu, I. Wollzeile 34.

Dr. J. Danielski

z Krakowa,
ordynuje przez sezon kąpielowy jak w roku zeszłym (1496-6-10)
w Zegiestowie.

Willa pod Bielaniem

w guście szwajcarskim, z obszernym mieszkaniem, ze stajniami, wozowniami i lodownią, oraz z 2ma morgami gruntu — jest w każdym czasie do sprzedania lub na dłuższy czas do wdzierżawienia. — Bliższa wiadomość na miejscu. (1441-10-10)



Świeże czereśnie
w koszykach 5 kilo poczt. opłatnie za zaliczkę rozsyłać podług za 1 zlr. 40 ct. . . 5 kilo zlr. 2-25
szparagi bardzo dobre . . . 5 „ 1-80
grozdek zielony w strząkach . . . 5 „ 1-50
sałatę w główkach . . . 5 „ 1-50
kalarepę . . . 5 „ 1-50
Niezdługo ogórki i nowe ziemniaki. (1479-9-12)
Luigi Seppenhofer, właściciel dóbr w Gorycy (Görz bei Triest).

Häusler płać dachy z drzewnego cementu prawdziwe tylko przez przedsiębiorstwo **Otto Graf** w Wiedniu, II., Josefingasse 7.
Dachy to są nieprzemakalne, ogiotrawe, mocne, bez potrzeby naprawy i tanie, dozwolone przy budowach w wiedeńskim okręgu policyjnym. Wykonanie we wszystkich okolicach punktualnie z długolet. poręczeniem. Polecam najlepiej mój skład kamiennej papy dachowej. — Objasnienia, prospekt, kosztorysy darmo. (414-20-25)

Resztki sukienne doskonałych materyj wełnianych, sprzedajemy po znacznie niższych cenach od kosztów wyrobu. Wzorki materyj w dowolnych kolorach na wszelkie ubrania z oznaczeniem stałych cen, wysyłamy za nadesłaniem znaczka pocztow. 5 c. (1504-24-38)
Skład fabryczny sukien zum „Weissen Lamm“ w Bernie.

Piwo Tenczyńskie.
Z powodu zmian zaprowadzonych w browarze, tak w zarządzie jak i w wyrobie piwa, mamy zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że z dniem **1 maja b. r.** rozpoczęliśmy nanowo sprzedaż piwa **Tenczyńskiego** w agencji przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 19.
Zarząd browaru.

Objawiajmy ponownie po latach ośmiu obowiązki piwowara w browarze Tenczyńskim z dniem **1ym listopada r. z.**, mam zaszczyt zawiadomić dawnych łaskawych odbiorców, że z dniem 1 maja r. b. rozpoczęła się sprzedaż znanej dobroci **piwa Tenczyńskiego** na beczki i butelki w Krakowie przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 19. (1342-9-20)
Wesely, piwowar Browaru Tenczyńskiego.

Zakład wodoleczniczy Kreuzen
pod Grein nad Dunajem (w Górnej Austrii).
Kuracje (także kąpiele) elektryczne i dietetyczne, szwedzka gimnastyka lecznicza, gniecenie ciała. Odległość koleją Zachodnią Elabitz: stacya Amstetten z Wiednia w 5 godzinach, parowcem: stacya Grein z Linzu 3 godziny. **Pora od 15 kwietnia do końca października. Na wiosnę i jesienią tańsze ceny.** Stacya pocztowa i telegrafowa, budynek zakładowy i wille tuż w pobliżu lasów świerkowych; śliczne położenie, wielkie kąpiele do pływania na świeżym powietrzu. **Pensjonatant.** Wyjaśnienia i prospekt. udziela zarząd kąpiel. **Dr. med. Otto Fleischanderl**, (1143-12-15)
Właściciel i kierujący lekarz kąpielowy w Kreuzen, w zime w Wiedniu, I. Plankengasse 7.

Bossharda patent. pompa bliźniakowa.
podwójnie działająca, wysokość ssania do 8 metrów, wysokość tłoku 40 metrów, odległość rzutu w wolnym promieniu 15-25 metrów, działaność 15 do 275 trów na minutę, doskonała z powodu bardzo trwałej i prostej konstrukcji, której trwałość, bardzo lekkiego chodu i **bardzo tanie ceny.** Na wszelkie gęste, rzadkie lub gorące płyny, również jako pompa dzienna, pompa fabryczna, dla pokrapiania i gaszenia ognia i t. p., może być jaknajlepiej polecać. (1149-8-5)

Dla Austrii-Węgier wyłączny skład utrzymuje
skład fabryczny machin E. Munk
w Wiedniu, III., Reissnerstrasse Nr. 36.
Prospecta darmo i opłatnie. **Odprzedającym zniżka.**

F. Weymann & Co. w Wiedniu, I. Wollzeile 34.

Odpowiedzialny rzadca Drukarni **Józef Zakowski.**